



DLA DZIECI

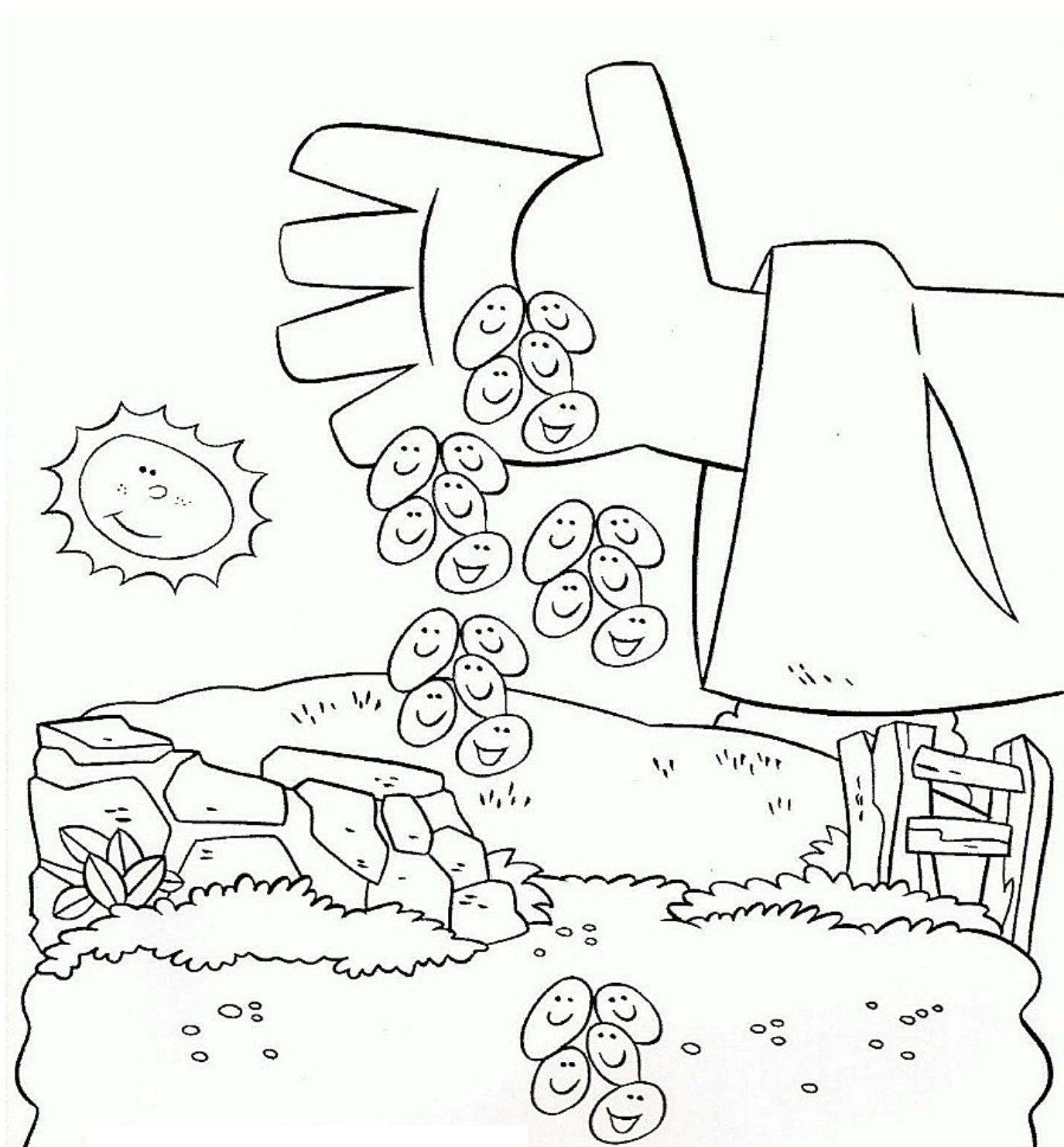
*„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im“
Mt 10,13-16*



106

14 VI 2015

DODATEK DO TYGODNIKA
PARAFIALNEGO EPIFANIA ZAWIERA
ELEMENTY WZBOGACAJĄCE
DZIECIĘCĄ KREACJĘ



AUTOREM KOLOROWANKI JESTLAT.....



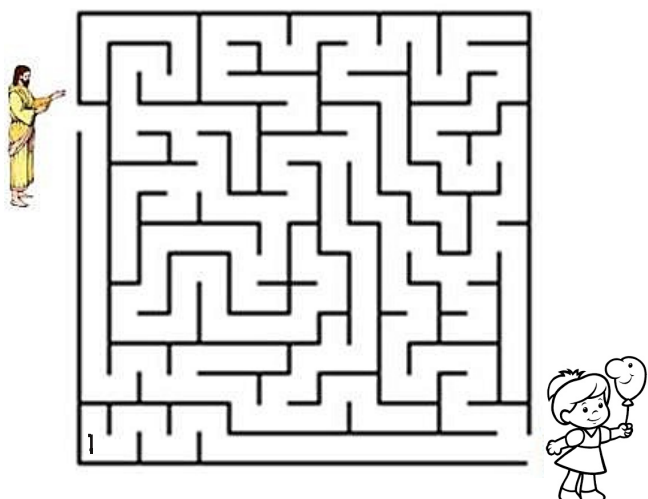
Przyjaciele Jezusa XXVI. Pan Marek.

-Krystynko, poczekaj. Powiedział Ojciec Witold. Mam tu dla ciebie obrazki. Spójrz jakie ładne.
 -Dziękuję. Wkleję je sobie do zeszytu z religii.
 -To ty już chodzisz na religię?
 -Tak. W przedszkolu mamy religię.
 -To bardzo ładnie. A o czym rozmawialiście ostatnio?
 -Ostatnio to było o dobrych uczynkach. Siostra nam opowiadała o pewnej dziewczynce. Ona miała taki śmieszny kapelusz. Był cały zdobiony w kolorowe kwiaty. I na tym kapeluszu lubiły siadać motyle. Ale to było zabawne. Gdy dziewczynka poruszała głową, jakiś motyl odfruwiał. Musiała ostrożnie chodzić i nie zrzucać kapelusza, żeby nie skrzywdzić żadnego motylka. Bo motyle, to żyją tylko kilka godzin. Dziewczynka nazywała się Ania.
 -To może to była Ania z Zielonego Wzgórza? Spytałam.
 -Nie. Ona nie mieszkała na żadnym wzgórzu. Mieszkała nad morzem. Tam było pełno rybaków. Byli też marynarze. Dziewczynka chodziła z mamą po zakupy. Codziennie odwiedzała chorą sąsiadkę. Pomagała jej sprzątać, prasować, podlewać kwiaty. I siostra nam mówiła, że trzeba pomagać innym. Nawet bez nagrody.
 -To prawda. Taka bezinteresowna pomoc daje nam dużo satysfakcji. Powiedział Ojciec Witold.
 -Ania właśnie pomagała innym. Umiała też grać na pianinie. I tak jak ja miała pieska. Nazywał się Fafik. Jeden z marynarzy też chciał mieć takiego psa i schował Fafika na statku. Ania płakała, bo myślała, że Fafik przepadł. Dowódca nakazał marynarzowi szybko oddać pieska. Nie wolno tak żartować. Bo marynarz mówił, że on to zrobił dla żartu.
 -Dla żartu to go powinni zamknąć. Odezwał się Marcin, który przyszedł niewiadomo kiedy i przysłuchiwał się opowieściom Krystynki. – Pomyślałby wtedy nad sobą. Krystynka popatrzyła zdumiona na Marcina. Nie wiedziała, że on przyszedł.
 -Nie wolno nikogo zamykać. Powiedziała. – Tak mówiła

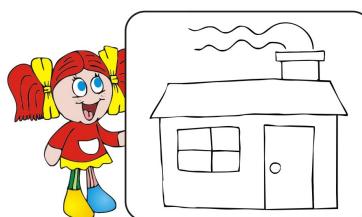
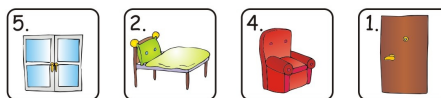
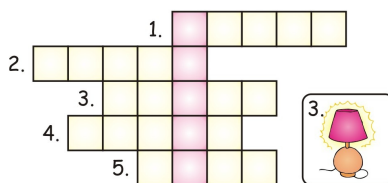
moja mama.
 -A jak ktoś jest niegrzeczny, jak ten marynarz? To co wtedy?
 -To trzeba mu tłumaczyć, że zrobił źle. Włączył się do rozmowy Ojciec Witold. Poza tym są różne kary.
 -Kto tu mówi o karach? Zapytała ciocia Anetka, która weszła do pokoju wraz z mamą Krystynki.
 -No wreszcie jesteś. Powiedział na jej widok Ojciec Witold. Czekam tu na ciebie a zaraz wyruszam na Jasną Górę.
 -To już chce Ojciec wracać?
 -Muszę. Mam wieczorem dyżur w konfesjonale.
 -To może ten marynarz przyjdzie do spowiedzi? Spytała Krystynka.
 -A może już poszedł. Dowódca na pewno mu wyjaśnił, że tak nie wolno robić. Odpowiedział Ojciec Witold.
 -To kiedy nas Ojciec odwiedzi?
 -Teraz kolej na was. Jasna Góra czeka. Matka Boża na pewno was chętnie zobaczy.
 -A czy ja z bratem też możemy jechać? Zapytał Marcin.
 -Pewnie. Zapraszam.
 -Z tego wszystkiego nie przedstawiłam Ojcu, mamy Krystynki. Marysiu, pozwól, poznasz Ojca.
 -Witajcie.
 -Szczęść Boże. Cieszę się, że mogę poznać Ojca. Czy moja Krystynka nie była zbyt uciążliwa?
 -Ależ skąd. To bardzo miłe i grzeczne dziecko.
 -Dziękuję.
 -Na mnie już pora. Powiedział Ojciec i pobłogosławił nas. – Dziękuję za wszystko i pamiętajcie, że czekam na was.
 -To my dziękujemy za odwiedziny i zapraszamy serdecznie.
 -Z Panem Bogiem.

Specjalnie dla naszych dzieci napisała
Anna Apostoł.

POMÓŻ PANU JEZUSOWI DOTRZEĆ DO KRYSTYNKI.



Wpisz do krzyżówki nazwy obrazków i odczytaj rozwiązanie.



Drogie Dzieciaczki. Przynoście swoje rysunki z Epifanki do kościoła i wkładajcie je do czerwonego kartonu, stojącego na stoisku z czasopismami. Będziemy oceniać i nagradzać najpiękniejsze prace.